

KURJER WILEŃSKI

Rok VI.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

Nr. 134 (1479)

Przyszłe losy Europy.

W jednym z pism angielskich ukazał się artykuł Macdonalda o losach Europy w ciągu najbliższego dziesięciolecia. Ze względu na zrozumiałe zaciekanie, jakie budzi powszechnie osoba nowego premiera angielskiego zamieszczamy jego wywody w całości, tembardziej, iż rzucają one dziś wyraźne światło na kierunek jaki zamierza nadać polityce angielskiej przywódca Labour Party.

Proszono mnie abym napisał, jak sobie wyobrażam świat po 10 latach. Problem bardzo ciekawy, odpowiedź jednak niestety trudna. Dość długo zajmowałem się działalnością społeczną, ażeby móc dojść do wniosku, że właśnie wtedy, kiedy mamy wszelkie podstawy do przypuszczenia, że możemy oczekiwać spokojnego rozwoju odnosnego problemu, okoliczności układają się tak, że wysiłki nasze idą na marne. Mimo to zasadnicze drogi, po których kroczy współczesna gospodarka zdają się być jasno zakreślone. Przemysł całego świata podzielony jest obecnie na szerokie ekonomiczne pola, kontrolowane przez liczne syndykaty nie uznające innych granic, jak granice rynkowe i rozporządzające życiem wielu milionów istnień ludzkich.

Hasło samostanowienia o sobie narodów stało się powszechnem w r. 1914. Hasło to będzie zastąpione jeszcze bardziej ważkim postulatem, mianowicie dążeniem do indywidualnego samostanowienia o sobie. Jeżeli chodzi o polityczne problemy, to oczywista nasuwa się przedewszystkiem pytanie „jak będzie wyglądała Liga Narodów w r. 1940”. Zależy to od tego, jaką moralną i polityczną siłę zdobędą w tym czasie drugorzędne państwa Europy. Jeżeli uda się im w Genewie zdobyć rzeczywistą siłę, w przekształceniu Europy w Stany Zjednoczone Europy nie będzie żadnych przeszkód. Jeżeli jednak państwom tym się to nie uda, a wielkie mocarstwa w dalszym ciągu będą w Genewie dominować i posługiwać się mechanizmem Ligi Narodów w pierwszym rzędzie dla załatwiania swoich własnych interesów oraz prowadzić egoistyczną politykę, sytuacja będzie o wiele bardziej zakłamaną i niejasną.

Wielkie mocarstwa będą się starały o zachowanie pokoju, gdyż to będzie warunkiem ich panowania, lecz nie włożą one w to swej aktywności. Mocarstwa te będą się zachowywały tak, jak naczelnicy rodów, wskazując mnogim narodom, jak się rzadzić, utrzymywać porządek. Z drugiej jednak strony zachowają one inicjatywę i będą narzucały wszystkim swoją wolę. To nie wróży stabilizacji położenia.

Jak długo Ameryka nie wejdzie do Ligi Narodów, ostateczne uregulowanie sytuacji w Europie będzie trudne, prawie niemożliwe. Świat jest tak mały, że ani jedno porozumienie, poza obrębem którego stałoby choć jedno większe państwo, nie może zabezpieczyć wolności i samostanowienia o sobie Europy.

Prawda, myślę, że mało jest szans na to, aby pozyskać Amerykę do Ligi Narodów w najbliższym dziesięcioleciu, jednakże mimo to Stany Zjednoczone wezmą bliższy udział w działalności Ligi Narodów. Zagadnienie swobody mórz będzie rozwiązane porozumieniem między Ameryką i Anglią, a to doprowadzi do dalszego zbliżenia między Europą i Ameryką.

Nie minie dziesięć lat, jak narody zachodniej Europy napotkają cały szereg skomplikowanych problemów w ich stosunkach z narodami wschodnimi. Prawie nikt nie zwrócił uwagi na to, że w rezultacie ogromnie krótkowzrocznej polityki, jaką uprawialiśmy w ciągu ostatnich czterech lat, Rosja skierowała całą swoją uwagę na Wschód. Rosja wywiera na Wschód ogromnie ujemny wpływ, a my nie tylko pomogliśmy w tem, ale niejako narzuciliśmy taki

właśnie niepomysłny rozwój jej polityki.

Największy problem, jaki stoi przed nami, to kwestja, w jaki sposób przejść bezboleśnie przez okres, w którym stosunki między Zachodem i Wschodem, regulowane dotychczas orężem Zachodu, przemieniają się w równoprawienie Wschodu z Zachodem.

Rosja Sowiecka próbuje odpowiedzieć na to pytanie rewolucyjnym wrznięciem, albo w ostatecznym wypadku narzuceniem rewolucyjnego sposobu myślenia. Chcę podkreślić, że Wschód zaczyna widzieć jedyną drogę do wolności i w dążeniu, aby powiedzieć Zachodowi: My nie możemy konferować z wami. Wasze panowanie nad nami powinno się skończyć dlatego, że my tego żądamy. My nie wierzymy, że wy dobrowolnie zgodzicie się na zmiany, które dyktuje rozum i uczciwość. Bójkotem i gwałtem zmusimy was do pogodzenia się z sytuacją.

W dni rewolucyjnej demokracji nie znajduje dla siebie miejsca. Ona może się tylko rozwijać w czasie pokoju i w warunkach normalnych. Nie wierzę, że w najbliższym dziesięcioleciu dyktatury w Europie się wzmocnią i nie wierzę, by były zdolne pöderwać demokrację.

Jeżeli europejska demokracja się potknie, to tylko pod uderzeniami, jakie przyniesie ze sobą niemożliwość pokojowego współzycia Zachodu z Wschodem.

Bieżące dziesięciolecie pełne jest niebezpieczeństw i przy wyborze właściwej drogi trzeba być bardzo przewidującym. Pomimo to ja jestem pewien, że najbliższe dziesięciolecie będzie dziesięcioleciem postępu i wzmocnienia trwałości stosunków w Europie i międzynarodowej współpracy.

Pan premier Świtalski we Lwowie.

LWÓW, 13.6. (Pat). Dziś rano pociągiem pociągami przyjechał do Lwowa p. prezes Rady Ministrów dr. K. Świtalski z rodziną. Przyjazd p. premiera do Lwowa ma charakter czysto prywatny.

Zrzeszenie sędziów i prokuratorów u min. sprawiedliwości.

WARSZAWA, 13.6. (Pat). P. minister sprawiedliwości przyjął w dniu 12-go czerwca r. b. delegację przyjeżdżającą z głównego zrzeszenia sędziów i prokuratorów, z którą omówił szereg kwestyj bieżących, dotyczących sądownictwa, a w szczególności uposażeń oraz wprowadzenia nowego kodeksu postępowania karnego.

Ambasador Noulens o wystawie poznańskiej.

POZNAN, 13.6. (Pat). Ambasador Noulens, kierownik oficjalnej misji francuskiej, w skład której wchodzi najwybitniejsi przedstawiciele francuskiego przemysłu i handlu, po trzydniowym pobycie w Poznaniu i szczegółowym zwiedzeniu Powszechniej Wystawy Krajowej sformułował swój sąd o niej w sposób niezmiernie pochlebny.

Język polski — językiem kolejarzy gdańskich.

GDANSK, 13.6. Wysoki komisarz Ligi Narodów Gdańsku prof. van Hammel wysłał do komisarza generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku i Senatu gdańskiego notę w sprawie używania języka polskiego przez kolejarzy gdańskich. W nocy tej komisarz van Hammel proponuje kompromis, który uwzględni główne żądania polskie.

Madrycka sesja Ligi Narodów. Debata mniejszościowa.

Rozczarowanie i oburzenie prasy niemieckiej.

BERLIN, 13.VI. (Pat). Prasa berlińska podaje dziś wiadomości o przebiegu posiedzenia Rady Ligi, na którym przyjęto raport Adatciego, w tonie rozczarowania, oburzenia, albo pewnej rezygnacji.

„Local Anzeiger” zarzuca min. Stresemannowi, że z fortissima jakim była mowa lugańska Stresemanna została dziś tylko pianissimo madryckie. „Local Anzeiger” mówi w tytule, że min. Stresemann podał się i wyrzekł się w sposób godny ubolewania żądań niemieckich w sprawie mniejszości. Dziennik zarzuca w depeszy swego korespondenta madryckiego min. Stresemannowi, że mówił „barzo cicho” i że nie znalazł ani jednego ciepłego słowa dla losów mniejszości, natomiast chwalił w uderzająco silnych słowach drobne wyniki dodatnie w pracy komitetu Ligi. Pismo zarzuca dalej ministrowi, że tylko w dwu zdaniach zastrzegł sobie utrzymanie zasadniczego stanowiska wobec paktu londyńskiego. Dalej nie można dopowiedzieć rezygnacji — píše „Local Anzeiger” — podnosząc, że Briand napawa się zwycięstwem pełną piersią. Przytaczając w jednym zdaniu oświadczenie min. Zaleskiego. „Local Anzeiger” zaznacza, że zgoda Polski na raport była do przewidzenia, ponieważ raport ten daje Polsce wszystkie szanse. Niemcy muszą stwierdzić ciężką porażkę, której zaprzeczają niema celu. „Vossische Zig.” zaznacza, że Rada Ligi jest zadowolona i cieszy się z załatwienia sprawy. „Berliner Tageblatt” podkreśla w tytule depeszy, podającej mowę Stresemanna, że decyzja madrycka nie jest ostateczna. Huggenbergowski dziennik „Nachtausgabe” podnosi w depeszy madryckiej, że po wywodach Stresemanna w komitecie Rady, wszyscy spodziewali się, iż w dzisiejszym przemówieniu zaprotestuje on najmniej przeciwko kompromisowi i poczyni mocne zastrzeżenia. Tymczasem mowa Stresemanna jest niespodzianką nie tylko dla członków Rady, ale i dla słuchaczy niemieckich, ponieważ wbrew swemu poprzedniemu stanowisku Stresemann zaakceptował w pochwałnych słowach nieposiadające żadnego znaczenia zmiany procedury i określił kompromis jako postęp. Dziennik zarzuca Stresemannowi i że dziękując autorom kompromisu i że z drugiej strony wyraził tylko skromne ubolewanie z powodu nieprzyjęcia żądań niemieckich o dopuszczenie państw spokrewnionych z mniejszościami do rozważania skarg tych mniejszości.

Z wystawy poznańskiej. Niebywały fant.

Wśród wszystkich, przybywających do Poznania, niezwykłą sensacją budzą liczne fanty P. W. K., powystawiane na stoiskach wystawowych. Tłumy ludzi przystają przed luksusowymi urządzeniami pokojów, przed dywanami, srebrnem, porcelaną, bielizną wykwiutnym samochodem, tworzącymi razem kompletną wyprawę ślubną, jako jedną z głównych wygranych, wartości 75.000 zł. Nie mniejsze zaciekanie wywołują liczne samochody, maszyny rolnicze, meble, platerzy, zegary, zegarki, gramofony i t. d. W rzeczywistości, niema tam ani jednej blihoszki, każdy przedmiot przedstawia dużą wartość użytkową. Loteria ta odpowiada w całej pełni powadze P. W. K.

Strajk dwu tysięcy studentów w Meksyku.

MEKSYK, 13. VI. (Pat). Dwa tysiące studentów rozpoczęło strajk. Studenci opanowali uniwersytet i zatrzymali jako zakładników 4 funkcjonariuszy uniwersyteckich, domagając się dymisji rektora. Strajk obecny wiąże się z wydarzeniami z końca maja, kiedy to studenci wystąpili manifestacyjnie przeciwko policji, która rozproszyła pochód strajkujących studentów, zorganizowany jako protest przeciwko egzaminom miesięcznym na uniwersytecie. Wczoraj wieczorem studenci wypuścili zakładników na wolność.

MADRYT, 13.VI. (Pat). Na dzisiejszym posiedzeniu Rady Ligi Narodów ambasador Adatci odczytał sprawozdanie komitetu Rady do spraw mniejszościowych, wliczając zmiany i nowe zarządzenia, dotyczące procedury badania petycji mniejszościowych. Stessemann w przemówieniu swem przyznał, iż proponowane zarządzenia przyczyniły się do uspokojenia umysłów, niemniej jednak oświadczył, iż podtrzymuje swą tezę. W konkluzji niemiecki minister wyraził zgodę na sprawozdanie, z tem zastrzeżeniem, iż stanowi ono nowy etap, który nie będzie ostatnim. Następnie zabrał głos min. Briand, sławiąc dzieło sprawozdawców i wyrażając pogąd, że w interesie mniejszości winny być podjęte wszelkie środki ostrożności w celu uchronienia ich przez szkodliwą agitacją. Minister przypomniał, że w tej dziedzinie nic nie może być zmienione bez zgody państw zainteresowanych i bez osiągnięcia jednomyślności w łonie Rady Ligi.

W dalszym ciągu mowy Briand przypomniał szczegółowo działalność Ligi Narodów na rzecz mniejszości i oświadczył w zakończeniu, iż jest przekonany, że min. Stessemann nie uczyni niczego, co mogłoby narazić Ligę Narodów na niebezpieczeństwo i zgodzi się w imieniu swego kraju na konkluzję sprawozdania. Stessemann przemawiając ponownie oświadczył, że nikt bardziej od niego nie pragnie szanować suwerenności państw w dziedzinie spraw mniejszościowych.

Uchwalenie wniosku Adatciego.

MADRYT, 13. VI. (Pat). Jednomyślnie uchwalony raport Adatciego zamyka etap prac Ligi Narodów, dotyczących stosunku genewskiej organizacji międzynarodowej do obrony praw mniejszości, otwartej przez wystąpienie kanadyjskiego i niemieckiego członków Rady podczas marcowej sesji. Dotychczasowa teoria i praktyka ustalona została przez szereg rezolucji i postanowień, przyjętych przez Radę począwszy od roku 1921. Razem wzięte stanowią one zbiór postanowień proceduralnych, stosowanych przez Radę w związku z jej uprawnieniami co do załatwiania skarg mniejszościowych. Uzupełnienia proceduralne, przyjęte w dzisiejszej rezolucji Rady Ligi, ułożone w 6 punktach, dotyczą głównie zwiększenia jawności w tych sprawach, co umożliwi opinii publicznej dokładniejsze zaznajamianie się z położeniem. Niemieckie żądania zostały całkowicie odrzucone.

Komitet londyński, jak również komitet madrycki potwierdziły w swych postanowieniach zobowiązania międzynarodowe, powzięte w celu zapewnienia wolności, języka i poczucia narodowego obywateli, różniących się w tym względzie od większości, zamieszkującej państwo. W ten sposób stwierdzono raz jeszcze nienaruszalność zasady suwerenności państw, uniemożliwiając wtrącania się z zewnątrz do wewnętrznych spraw państwa i uniemożliwiając zamiar dokonania w tej zasadzie w suwerenności państwowej wyłomu w celach destrukcyjnych. Stwierdzono raz jeszcze, że prawo do zachowania odrębności rasowej, językowej i kulturalnej nie stoi w sprzeczności z obowiązkiem lojalności do państwa.

Deklaracja min. Zaleskiego.

MADRYT, 13.VI. (Pat). Na dzisiejszym publicznym posiedzeniu Rady po odczytaniu przez Adatciego projektu rezolucji, który został opracowany wczoraj, zabierali głos Dandurand, Stresemann, Briand, Titulesku, po przemówieniu którego minister spraw zagranicznych Zaleski złożył następującą deklarację: „Projekt rezolucji, która nam została dziś przedstawiona przez szanowanego referenta po rozprawach, jakie miały miejsce w łonie Rady, zasiadającej jako komitet, — zawiera pewne postanowienia, które mają być dodane do powziętych poprzednio przez Radę Ligi decyzji, dotyczących procedury rozpatrywania skarg mniejszościowych i pozostać w mocy. Przyjmuję projekt rezolucji w mojej podwójnej roli, członka Rady i przedstawiciela jednego z państw, które podpisały traktat o mniejszościach narodowych. Daję temu projektowi swoją aprobatę z zastrzeżeniem, które miałem już zaszczyt uczynić przed Radą, a mianowicie, że konkluzje praktyczne, dotyczące procedury Rady, które są dziś przedmiotem naszej rezolucji, stanowią nierozdzielalną całość z zasadami prawa, traktatowego w dziedzinie opieki nad mniejszościami, które wyłożone są w tym samym raporcie”.

Głosy prasy francuskiej.

PARYŻ, 13.VI. (Pat). Prasa śledzi z wielkim zainteresowaniem debatę mniejszościową w Madrycie. W dzienniku „Matin” Sauerwein zaznacza, że Stessemann nie uzyskał dużo w tej dziedzinie. Być może nawet żałuje obecnie swego ostatniego wystąpienia w grudniu ub. r. i w Lugano i wolałby nie być pasowany na opiekuna mniejszości całego świata. Jeżeli chodzi Niemcom o wytworzenie trudności rządowi polskiemu, to podobna polityka mniejszościowa jest wysoce godna pożałowania, gdyż szkodzi dobremu stosunkom międzynarodowym i pokojowi europejskiemu.

Cel tej polityki jest wyraźny, a gdy tyczą się ona najdrobniejszych grupowań etnicznych, staje się nieco dziecinna. Rząd Rzeczypospolitej uczynił — píše dalej dziennikarz — pozostawiając tego rodzaju zajęcie Sowiетom. Rzesza niemiecka jest krajem, który tradycyjnie uprawia kult władzy państwowej, wobec tego obręła złą platformę dla swej propagandy, pozując na misieciela rzekomych uciskionych i rozwijając „anarchję w sąsiednich krajach”.

Przed wizytą Mac Donalda w Waszyngtonie

Cała uwaga kół politycznych w Londynie skoncentrowana jest na podróży Mac Donalda do Waszyngtonu. Europejskie kwestje mają dla Opinji angielskiej tylko podzędne znaczenie. „Daily Herald”, organ Labour Party donosi, że rozwiązanie anglo-amerykańskich stosunków ma olbrzymie znaczenie dla pokoju światowego. Należy uregulować już teraz przed konferencją morską, która się odbędzie w r. 1931, szereg zagadnień politycznych między państwami i morskich. Polityka zagraniczna Anglii będzie stała przez czas dłuższy pod znakiem wyjaśnienia stosunków anglo-amerykańskich. Podróż Mac Donalda do Waszyngtonu będzie inauguracją wielkiego programu odbudowy trwałej przyjaźni między anglosaskimi narodami. Nowy amerykański ambasador gen. Dawes przybędzie w tych dniach do Londynu i omówi podróż Mac Donalda. Prawdopodobnie gen. Dawes przywiezie mniej lub więcej formalne zaproszenie prezydenta Hoovera dla Mac Donalda.

Genewska konferencja pracy.

GENEWA, 13.VI. (Pat). Na posiedzeniu komisji do spraw bezrobocia międzynarodowej konferencji pracy delegat rządu polskiego ks. Wojcieki złożył projekt rezolucji, w której konferencja pracy wzywa radę administracyjną Międzynarodowego Biura Pracy do zbadania sposobu usunięcia trudności w stosowaniu konwencji o bezrobociu, przewidującej koordynowanie przez Międzynarodowe Biuro Pracy różnych systemów pośrednictwa pracy. Projekt polski, mimo trudności, stawianych przez pownych delegatów grupy pracodawców, znalazł jednomyślne poparcie grupy rządowej i robotniczej. Przyjęta rezolucja przejdzie na plenum konferencji. Istnieje nadzieja, że będzie ona przyjęta przez konferencję. Rezolucja ta ma duże znaczenie dla wychodźców polskich, dąży bowiem do ujednostajnienia biur pośrednictwa pracy we wszystkich krajach cywilizowanych.

Wiadomości z Kowna.

Proces o fałszerstwa bankowe. KOWNO, 13.6. (Pat). Przed tutejszym sądem okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces przeciwko sprawcom fałszerstw na szkodę Banku Litewskiego. Na ławie oskarżonych zasiadli główny buchalter Banku Litewskiego Landsbergis, trzej urzędnicy bankowi oraz dwie kobiety. Jeden z głównych sprawców, nauczyciel ludowy Giknius, zmarł w więzieniu kowieńskim w czasie śledztwa. Urzędnicy oskarżeni są o to, że działając w zмовie między sobą i posilując się fałszywymi czekami i dokumentami, podnieśli w różnych terminach Banku Litewskiego około 190 tys. litów. Obie kobiety, należące do zмовy, oskarżone są o przechowywanie w ukryciu gotówki. Według zeznań oskarżonych inicjatorem i głównym kierownikiem całej afery był główny buchalter Landsbergis, który jednak do winy nie przyznał się. Zmarły oskarżony Giknius odegrał rolę wykonawczą i przychodząc do banku, podejmował pieniądze, przedstawiając fałszywe чеки. Był on aresztowany dnia 30-go lipca r. ub. właśnie w chwili, gdy usiłował podnieść na znaczną sumę pieniędzy. Podczas rewizji znaleziono przy nim zawczasu przygotowane fałszywe чеки na ogólną sumę około 355 tys. lit. Część podniesionych przez fałszerzy pieniędzy zdołano odzyskać. Z powodu skomplikowanych okoliczności sprawy proces potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Juljusz Andrassy.

Jak doniosły telegramy, z Budapesztu, po dokonanej operacji nerek, zmarł przeżywszy 69 lat, hrabia Juljusz Andrassy, węgierski wybitny mąż stanu i ostatni minister spraw zagranicznych byłej monarchji Habsburgów.

Hrabia Juljusz Andrassy, był spadkobiercą nazwiska i rodu, który w dziejach Węgier odegrał wielką rolę. Ojciec Juljusza, brat udział w powstaniu węgierskim 1848 roku, był skazany na śmierć, zdobył jednak zaufanie Franciszka Józefa i został ministrem spraw zagranicznych cesarso-królewskiej monarchji. Ojciec zmarłego hr. Juljusza zawarł dla Austrii tak zwany „sojusz trojcesarski” z Rzeszą i Rosją w 1872 roku i przymerze z Niemcami w 1879 roku. Hr. Juljusz Andrassy wcześniej wstępuje na drogę dyplomatyczną, zajmując stanowisko w Konstantynopolu i Berlinie, poczem, jako 24 letni deputowany wchodzi do parlamentu węgierskiego.

Od roku 1892 kolejno zajmuje stanowisko ministra oświecenia, spraw wewnętrznych.

Na terenie parlamentyrym zarzysawa się zacięta walka jego z Tiszą, którego zwalczał już jego ojciec.

W maju 1917 roku obejmuje on po Tiszce tekę ministra spraw zagranicznych monarchji Habsburgów w kabiniecie Esterhazyego.

Upadek monarchji pozbawia go wszelkich wpływów. Hr. Andrassy wycofuje się z życia politycznego i ku zdumieniu swych przeciwników w wyborach w roku 1921 zrywa całkowicie ze swą dotychczasową polityką liberalną i opozycyjną, deklarując się jako jawny zwolennik restytucji monarchji i zacięty wróg Niemców.

Do ostatnich dni swego życia, przed zapadnięciem na ciężką chorobę nerkową, hr. Andrassy występował jako gorący przyjaciel ex-królowej Zyty i popierał kandydaturę na tron węgierski jej syna, księcia Ottona.

Kronika telegraficzna.

Lotnicy Assolant, Lotti i Lefevre jak podaje agencja Havasa, odcieśli na samolocie „Oiseau Jaune” o godz. 10.08 według czasu amerykańskiego do Old Orchard w celu dokonania przelotu nad Atlantykem.

Samolot amerykański „Green Flash” w czasie próbnego odlotu w celu dokonania raidu ponad Atlantykem do Rzymu rozbił się, narzucając o ziemię.

Rokowania niemiecko-belgijskie w sprawie odszkodowania za okupacyjne banknoty markowe rozpoczęła się jutro w Brukseli. Ze strony niemieckiej prowadzi je b. dyrektor ministerjalny dr. Ritter, ze strony belgijskiej — delegat Gutt.

W porcie Pireus wybuchł strajk robotników z powodu nieporozumień z właścicielami stożek. Strajk rozszerza się na inne miastka.

Wczoraj po południu min. Zaleski złożył wizytę królowi hiszpańskiemu Alfonsovi XIII.

Tutejsze władze misjonarskie nie otrzymały dotąd żadnej nowej wiadomości o losie 5 misjonarzy oraz dziecka, uprowadzonych w ubiegłą sobotę przez bandytów.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Kryzys w przemyśle skórzanym.

(Streszczenie broszury Izby Handlowo-Przemysłowej w Warszawie.)

W pierwszym rzędzie zainteresuje nas rynek wewnętrzny. W tej dziedzinie wypadła stwierdzić niezmienne silny wzrost przywozu i słaby wzrost wywozu, przyczyną importu surowców i półfabrykatów wzrosło o 40 proc., a wyrobów gotowych o 25 proc. Ten stan rzeczy jest ściśle sprzężony z sytuacją na rynkach zagranicznych, gdzie zauważyć się daje nadmiar skór, z drugiej jednak strony wskutek ciasnoty gotówkowej i obserwowanego wszędzie wzrostu stopy dyskontowej, ceny surowca i półfabrykatów stale spadają, co siłą rzeczy musiało bezpośrednio odbić się na przemysłach garbarskim i obuwniczym w Polsce.

Zależność krajowego przemysłu garbarskiego od zagranicy polega przede wszystkim na konieczności importowania ciężkich skór surowych, które są artykułem giełdowym i gotówkowym, twarde bowiem skóry wyrabia się w Polsce w 90 proc. z surowca obcego, pozatem garbarnie krajowe zmuszone są reimportować skóry surowe cieższe, wywożone z Polski masowo w okresie sezonowym. Z drugiej znowu strony przemysł krajowy musi walczyć z importem skór gotowych, które są również artykułem giełdowym jak i surowiec, albowiem produkt krajowy nie jest dostatecznie chroniony przez cło, mimo, iż zostało ono w zeszłym roku zawalorowane. Brak dostatecznej ochrony cłowej produktu krajowego przejawia się specjalnie w przywozie obuwia, na co bez wątpienia wpłynęło zniesienie reglamentacji przywozu obuwia nielakosowego. Wywania się więc potrzeba kredytów niezbędnych nietylko na przetrwanie okresu krytycznego, spowodowanego gwałtowną powszechną zniżką cen surowca i wyrobów gotowych, ale także potrzebnych na konkurencję z produktem zagranicznym, sprzedawanym w Polsce taniej i na dogodniejszych warunkach kredytowych, niż wybory krajowe. Sprawa ta zasługuje na specjalne omówienie.

Konsumpcja obuwia w Polsce wynosi około 25 milj. par obuwia rocznie z czego około 20 milj. przypada na rękodzielność (100 tysięcy szewców), pozostałe zaś 5 milj. na przemysł fabryczny. Import obuwia w roku 1928 wynosił około 900 tys. par. Stanowi to 40% produkcji obuwia me-

chanicznego, które w roku 1928 wyniosło zaledwie 2 milj. par. Groźnym konkurentem jest czeska fabryka „Bata”, która pracuje w warunkach niezmiernie pomyślnych. Najlepszą ilustracją jak i w dziedzinie wydajności pracy pozostajemy w tyle zagranicą jest fakt, że robotnik Bata wyrabia dziennie 10 par obuwia, w naszych zaś fabrykach 3, a szewc polski — niespełna 1 parę. Przyczyną tego jest brak racjonalizacji.

Nie ulega kwestji, że przemysł obuwia zagranicą a szczególnie w Czechosłowacji reorganizuje się i rozwija zgodnie z postępowaniem racjonalizacji, pojętym w najszerszym tego słowa znaczeniu. Sama produkcja i organizacja sprzedaży są pomyślane na szeroką skalę. Ten wysiłek czasu i pracy odbywa się jednak z nakładem wielkiego kapitału.

W Polsce produkcja obuwia mechanicznego pokrywająca w najlepszym wypadku 20% zapotrzebowania jeszcze nie doszła do tego poziomu, by można było przystąpić do zrzeszenia wszystkich fabryk w jednej organizacji handlowej. Pozostaje przeto szukać innych środków zaradczych. Przede wszystkim więc należy dążyć do zmniejszenia do minimum importu obuwia zagranicznego: W roku bowiem 1928 przywieziono do Polski obuwia skózanego na 16 milj. zł.

Z kolei wypadła poruszyć kwestję eksportu. Przed wojną skórki i obuwie polskie cieszyły się wielkim powodzeniem w Rosji oraz na Bliskim i Dalekim Wschodzie, obecnie wywozu skór i obuwia zupełnie niema.

Zagadnienie eksportu ma dla fabrykacji skór i obuwia szczególne znaczenie, przemysł ten bowiem mogłoby z łatwością podwoić swoją produkcję, gdyż techniczne są odpowiednio przygotowane oraz posiadają zagranicą dobrą markę, wyrobioną jeszcze przed wojną. Wzmocnienie przytem fabrykacji przez produkcję na eksport obniżyłoby koszt produkcji oraz cenę obuwia. Finansowanie przeto produkcji nastawionej wyłącznie na eksport, jest zagadnieniem przetrwania przetrwania. Wreszcie wysuwany jest przez Izbę szereg postulatów z dziedziny polityki kredytowej, podatkowej, handlowej i socjalnej.

Z CAŁEJ POLSKI

Ceny masła i jaj.

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź — notuje przeciętne ceny w hurcie od dn. 2. b. m., aż do odwołania:

Masło mleczarniane
I. gat. Z. 5,90 do 6,30 za kg.
II. „ „ 5. — „ 5,40 „ „

Zwiększenie produkcji postępuje nadal. Polepszenie jednakże gatunku masła jest bardzo małe. Jednak rozpięcie ceny pomiędzy I a II gat. można było cokolwiek zmniejszyć. Dalsze kształtowanie się cen zależy jest od warunków atmosferycznych i w związku z tem wysokości produkcji.

Notowania na rynkach zagranicznych: Berlin—l. Rm. 1,57,11,1,48,1,22 (mniej 3), tendencja spokojna. Kopenhaga—29/5 Sh. 156 (mniej 1.) Kor. 273. — Londyn — tendencja na razie utrzymana.

Jaja
Cena hurtowa za skrzynię oryginalną 24—kop. zł 190—204—franko skład Warszawa. Tendencja wycieczająca. — (Arol).

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich Warszawa, Wilno, Lublin, Łódź—notuje przeciętne ceny w hurcie od dn. 6 b. m., aż do odwołania:

Masło mleczarniane
I. gat. Zł. 5,20—5,60 za kg.
II. „ „ 4,80—5,20 c „

Nadal postępuje zwiększenie się produkcji. Polepszenie jakości produkcji idzie w dalszym ciągu opornie. Tendencja tak w kraju, jak i zagranicą — spokojna. Notowania na rynkach zagranicznych: Berlin — 1/6 l. Rm. 1,57,11,1,48,11,1,32 (mniej 3) tendencja spokojna, Kopenhaga—30/5 Sh. 158. Kr. 273. Londyn — tendencja utrzymana, polskie Sh. 152—154 za 50 8 kg.

Jaja—Cena hurtowa za skrzynię 24—kop. oryg. zł. 210—215—franco skład Warszawa. Tendencja spokojna. — (Arol).

— Jaja. Sytuacja na rynkach jest niejednorodna. O ile zagranicą daje się zauważyć pewną depresję, o tyle w kraju ceny uległy pewnej wyżycie. Stan ten należy tłumaczyć zmniejszeniem się popytu, gdyż kampania chłodnicza osiągnęła już swój punkt kulminacyjny, a nawet w niektórych krajach jest już na ukończeniu.

W halach centralnych w Paryżu w dn. 4 b. m. notowano następujące ceny — za 1000 szt.: prima Normandia 610—700 fr., Bretagne 480—560 fr., Touraine 610 — 870, południowe 560—590 i zagraniczne 450—520 fr. Tendencja spokojna. Transakcje ożywione. Dowóz jaj wynosił 834 skrzyń—rezerwa 1.814 skrzyń.

Na rynku berlińskim ceny jaj miały w tygodniu ubiegłym uśrednienie niskie. W stosunku do ubiegłego okresu sprawozdawczego cena jaj obniżyła się o 1/4 do 1/2 fen. za sztukę. Dowozy były mniejsze. Kupcy wstrzymywali się od zakupów, przewidując dalszą zniżkę. Towar zagraniczny natomiast był dość chętnie nabywany.

Na rynku krajowym sytuacja jest niewyjaśniona. Wobec niżki na rynkach zagranicznych towar polski z trudem znajduje na nich zbyt. Ceny notowane franco skład Warszawa wynoszą 210 — 215 zł. za skrzynię, co w stosunku do ubiegłego tygodnia stanowi wyżycie od 10 do 20 zł. Za towar eksportowy płacono fanko granica 23,25 do 23,75. za skrzynię.

Giełda warszawska z dn. 13. VI. b. m.

WALUTY I DEWIZY:	
Holandja	357,34
Londyn	43,13
Nowy Jork	8,88
Włochy	46,55
Paryż	34,77
Praga	26,37
Szwajcaria	171,13 1/2
Sztokholm	237,95
Wiedeń	124,92
Marka niem. w obr. niem.	212,56

Zajście w El Bordz.

RABAT. 13. VI. (Pat). Dwie kampanie strzelców marokańskich wpały koło miejscowości El Bordz w zasadzkę, przygotowaną przez szczyptę buntownicze. Strzelcy marokańscy stracili 11 żołnierzy, 10 zostało rannych. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich oraz kilku oficerów.

PARYŻ. 13. VI. (Pat). Ministerstwo wojny potwierdza wiadomość o zajściach w El Bordz. Dotychczas nie odnaleziono 5 oficerów.

Konferencja dyplomatyczna w sprawie wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych.

LONDON. 13. VI. (Pat). Agencja Reutersa dowiaduje się ze źródła dobrze poinformowanego, że w przyszłym miesiącu odbędzie się w Londynie konferencja dyplomatyczna, która zbada sprawę wprowadzenia w życie raportu rzeczoznawców reparacyjnych.

Lwów powojenny.

Lwów. w czerwcu 1929 r.

Jakim jest Lwów obecny? Odpowiedź na to pytanie nie jest tak łatwa, jakby się zrazu zdawało. Proszę je zadać rodowitemu Lwowianinowi, albo też skonfrontować paru z nich w tej kwestji, a zobaczycie, że się będą namysłali, wachali co odpowiedzieć.

— Lwów dziś, proszę pana, to nie ten sam Lwów, który był przed wojną. Gdzie mu do niego. Schodzimy na psy, stajemy się prowincją coraz głębszą, kto może, ten ucieka, a zostaje kto musi.

I nie mówią tak tylko starzy radociewi austriacy. Proszę przysłuchać się obradom dziennikarzy, literatów, profesorów lwowskich rozmaitych kategorii, a usłyszycie te same mniej więcej opinie.

Kwestja jest ważna i dlatego, zreferowane są ją godzi się zadać pytanie, czy pogląd ten o upadku Lwowa jest uzasadniony i słuszny?

Najpierw jedno zastrzeżenie natury ogólnej. Stwierdzamy zawsze dobrzyt daleko od nas mieszkających. Dopatrujemy się wiekich czasów w minionych dawno okresach i stuleciach. Ale tubylec i współczesnik na tym terenie na którym żyje zazwyczaj bywa niezadowolony i twierdzi, że gdzieindziej, kiedyindziej musiał, musi być lepiej. Przypominam sobie, że czytałem niedawno artykuł w jednym z tygodników o upadku beznadziejnym Frankfurtu nad Menem, spowodowanym tem, że stolica, Berlin, wszystko wysysa i wszystko wysysa. We Lwowie mówi się podobnie o Warszawie.

Przypatrzmy się jednak rozwojowi zewnętrznemu życia lwowskiego i przesuńmy przed wzrokiem pamięci wrażenia wzrokowe z ostatniego dziesięciolecia. Po wojnie światowej, w czasie walk ukraińskich, i po nich jeszcze przez czas dłuższy, życie lwowskie sączyło się mizerną, wąską strugą między brzegami opuszczenia, beznadziejnymi i niechlujnymi. Ruch na ulicach był minimalny, pełno błota i wyboi, zakłady rozrywkowe stały na najniższym, beznadziejnie prowincjonalnym poziomie.

Dziś tętno życia lwowskiego znacznie się wzmogło i przyspieszyło i wzmaga się w dalszym ciągu. Łożyska ruchu, ulice w wielu miejscach na nowo wybrukowane, wyzyszczone, niemal czyste, a na te tradycje lwowskiej, jak daleko tylko mogą sięgnąć pamięcią, niesłychanie czyste. Ruch samochodowy ciągle wzrasta, a tam gdzie jeszcze

Metropolita Dyonizy i Ukraińcy.

W związku z wyklęciem znanego działacza cerkiewnego na Wołyniu, dr. Riczyńskiego, odbyło się ostatnio zebranie prawosławnych Ukraińców m. Warszawy, na którym omawiano podstawy prawno-kanoniczne decyzji synodu cerkwi prawosławnej w sprawie wyklęcia dr. Riczyńskiego. Zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucję, w której między innymi zaznaczono, że przepisy kanoniczne, na które powołuje się synod prawosławny w swej decyzji, mogą być zastosowane jedynie do osób, należących do kleru i do zakonników, nie zaś względem osób świeckich. Rezolucja zaznacza, że kara wyklęcia z cerkwi i wyklęcia od dłuższego czasu nie jest praktykowana w świecie prawosławnym.

Rezolucja protestuje przeciwko naruszeniu przepisów kanonicznych i uznaje decyzję synodu o wyklęciu z cerkwi dr. Riczyńskiego za akt nieobowiązujący prawosławnych, a wydany w zapale walki przeciwko postulatowi prawosławnej ludności ukraińskiej w życiu cerkiewnym.

Zebrań uchwalilo powyższą rezolucję doręczyci przesowy Rady Ministrów, ministrowi wyznań, głowie metropolita prawosławny w Polsce, metropolita Dyonizemu, oraz wszystkim biskupom prawosławnym w Polsce i profesorowi teologii prawosławnej na uniwersytecie warszawskim, ks. biskupowi Aleksandrowi Zotosowi.

Rozszerzenie sieci szkolnictwa powszechnego.

Ministerstwo W. R. i O. P. zleciło kuratoriom szkolnym zaangażowanie w czasie wakacji roku bieżącego nowych nauczycieli dla szkół powszechnych.

Pozostaje to w związku z rozszerzeniem od przyszłego roku szkolnictwa powszechnego. Zaangażowanych będzie w tym roku 1450 nowych nauczycieli. (—)

Ankieta o etatyzmie w Polsce.

Polska sekcja międzynarodowej Izby Handlowej rozpisala ankietę o etatyzmie. Ankieta ta ma na celu porównanie wyników pracy przedsiębiorstw publicznych i prywatnych. Jak się dowiadujemy rezultaty ankiety tej przedstawione zostaną na międzynarodowym kongresie Izby Handlowej, który się otworzy 8 lipca b. r. w Amsterdamie. (—)

Najpiękniejsza kobieta świata.

GALVESTON TEXAS, 13. VI. W wyniku konkursu piękności świata pierwszą nagrodę zdobyła p. Goldarbeiter, przedstawicielka Austrii, mająca 10 współzawodniczek, wśród nich miss Anglię i miss Stanów Zjedn. Miss świata otrzyma nagrodę w wysokości 2,000 dolarów, p. Ahlberg (Stany Zjednoczone) otrzyma nagrodę 1,000 dolarów, p. Dometrescu przedstawicielka Rumunii i jedyna uczestniczka europejska konkursu, otrzyma jedną ze 100 dolarowych nagród.

Brak logiki.

W sprawozdaniu z posiedzenia Rady Miejskiej, umieszczone w wczorajszym „Dzienniku Wileńskim” m. in. powiedziano, że demokraci „nieosmielili się” przeciwstawić Żydom i wnoskowi rad. Rafesa o świadczaniach na rzecz teatru żydowskiego i powstrzymali się od głosowania.

W tem samym sprawozdaniu, cokolwiek wyżej wyraźnie jest zaznaczone, że radni tzw. „Kola narodowego” powstrzymali się od głosowania, nad wnioskem Magistratu oddania teatrów Z. A. S. P-owi. Idąc po linii rozumowania „Dziennika” z tych stwierdzeń wynika, że Kolo Narodowe powstrzymało się od głosowania nad wnioskiem oddania teatrów Z. A. S. P-owi, ponieważ „nie osmielilo się” przeciwstawić Magistratowi.

Zatrącenie umiaru i obiektywności zawsze doprowadza do tego rodzaju niezręczności i mimowolnego samobieżowania. (L)

KRONIKA SKARBOWA

Darowanie kar przy opłatach stemplowych.

Ministerstwo skarbu wydało uzupełnienie instrukcji do ustawy o opłatach stemplowych. Nowe przepisy przewidują możliwość darowania w pewnych wypadkach kar za nieprawidłowe kasowanie znaczków stemplowych. Kary te mogą być darowane, o ile wypadek naruszenia przepisów zdarza się wstawcy dokumentu, podlegającego opłacie oraz pierwszy i gdy zostaje stwierdzono, że dana osoba wystawia rzadko rachunki, pokwitowania i t. p., wobec czego może mieć miejsce niezawiniona niezajomość przepisów. (—)

Prolongata koncesyj monopolowych.

Minister skarbu podpisał zarządzenie w sprawie odroczenia terminu likwidacyjnego dla przedsiębiorstw alkoholowych, prowadzonych przez osoby kategorii nieuprzywilejowanej, którym koncesje te na mocy ustawy o rewizji zostały odebrane. Prolongata udzielona będzie do końca roku bieżącego.

Okólnik p. ministra skarbu w tej sprawie wyklucza jednak cały

szereg osób, z pod tego dobrodziejstwa. Wykluczone są mianowicie osoby, które zgłaszały się do N. T. A., osoby, które poza koncesją mają inne źródła dochodu i t. p.

Stan zasiewów na początku czerwca r. b.

W okresie od 20-go maja do 5-go czerwca r. b. mimo notowanego przejściowego obniżenia się temperatury i zachmurzenia, wzrost wegetacji roślinnej, okazał się normalny. Zapas wilgoci w roli naogół wystarczający, w niektórych zaś województwach nawet nadmierny; jedynie w woj. nowogrodzkim i częściowo wileńskim podkreślono niedostateczną ilość opadów, wskutek tego stan zasiewów polepszył się znacznie, przyczem zasiewy ozime przedstawiają się naogół lepiej, niż jare. Stan ziemniaków i buraków cukrowych jest powyżej średniego. Łąki i końcowy ładne w niektórych miejscowościach nawet bardzo ładne. Urodzaj zapowiada się lepszy, niż w zeszłym roku.

Stan zasiewów przedstawiał się na dzień 5 czerwca w stopniach kwalifikacyjnych następująco (w nawiasie cyfry z końca maja r. b.): pszenica ozima 3,6 (3,3), żyto ozime 3,5 (3,4), jęczmień ozimy 3,1 (3,0), pszenica jara 3,3 (3,2), jęczmień jary 3,5 (3,4), owoce 3,6 (3,3), ziemniaki 3,2 (—), buraki cukrowe 3,2 (—).

Polscy robotnicy w Niemczech.

Berlin, w czerwcu.

W tych dniach w Berlinie odbyło się zebranie niemieckich muzykantów, na którym zapadła uchwała że nie wolno zatrudniać żadnych muzykantów obcych, jeżeli chociaż jeden muzykant niemiecki będzie bez pracy. Zwalcianie muzykantów obcych trwa już oddawna, bowiem panuje wielkie bezrobocie wśród muzykantów niemieckich, wówczas gdy w kawiarniach, kinach i restauracjach grają zwykle muzykanci austriaccy, węgierscy i rumuńscy.

Walka muzykantów niemieckich z cudzoziemcami bynajmniej nie interesuje szerokiej warstwy społeczeństwa. Publiczność pragnie posłuchać dobrej, urozmaiconej muzyki i w tym wypadku daje pierwszeństwo muzykantom obcym.

Inaczej przedstawia się sprawa z robotnikami rolnymi. Kwestja ta niepokoi szerokie warstwy ludności i stała się przedmiotem zacietej dyskusji politycznej. Corocznie około 100000 robotników polskich (sezo-

nowych) znajduje pracę w Niemczech w gospodarce rolnej. Robotnik taki wywozi do Polski około 300 marek oszczędności, co stanowi w bilansie płatniczym Polski corocznie pozycję dodatnią w rozmiarze 30 milionów marek. Dla Niemiec jest to natomiast strata w tych samych rozmiarach. Wystąpienie własnej części prasy niemieckiej przeciw polskim robotnikom sezonowym powstało z powodu owego rocznego wpływu 30 milionów marek do Polski (według obliczeń „Landwirtschaftliche Wochenschau” polscy robotnicy sezonowi corocznie wywożą 100 milionów marek, ale jest to zdaje się wielka przesada). Wskazuje się również i na to, że mając 2,3 milionów własnych bezrobotnych Niemcy nie mają prawa dopuszczać robotników obcych.

Polemika ta posługuje się argumentami zarówno nacjonalistycznymi i socjalnymi, wskazuje się na to, że obszarnicy wolą robotników polskich, gdyż ci są mniej wymagający, mieszkają w takich lokalach, w których nie zgodzą się mieszkać robotnicy niemieccy. Demokraci wysunęli hasło parcelacji większych posiadłości, powołując się na to, że

wieśniak, któremu dopomaga cała jego rodzina, nie ma potrzeby szukać jej u obcych robotników sezonowych.

Obroncom więc polskich robotników sezonowych są naturalnie więksi obszarnicy. Wskazują oni na to, że bez polskich robotników sezonowych gospodarstwo rolne w Niemczech musiałoby z gospodarki intensywnej stać się ekstensywną, że szczególnie uprawa buraków cukrowych nie może być prowadzona bez polskich robotników sezonowych. Zwracają oni uwagę również na to, że bezrobocie w Niemczech panuje w miastach. Z 2,3 milionów bezrobotnych w Niemczech, zaledwie bardzo nieznaczna część nadaje się do pracy w gospodarce rolnej. Dowodzi tego doświadczenie giełdy pracy; wysłani przez nią robotnicy miejscy do majątków zwykle wkrótce uciekają stamtąd. Niedawno notowały gazety, że z 80 robotników miejskich, wysłanych przez giełdę pracy do pewnego majątku w Saksonji, 77 wróciło do miasta... Prócz nieprzyzwyczajenia do robót wiejskich ma tu pewne znaczenie i psychologia robotnika miejskiego, który jest przyzwyczajony do zupełnie innych wa-

runków życia. Przejście od pracy w przemyśle do pracy rolnej jest niezmiernie trudne dla ludzi, nie mających styczności z rolą.

Przed wojną corocznie przemysł niemiecki zatrudniał 100.000 robotników rolnych; ich miejsce zajmowali obcy robotnicy sezonowi—Polacy, Węgrzy, Ukraińcy, Białorusini, Już Bismark skrupulatnie walczył z tym ruchem. W 1902 roku przybyło do Niemiec 284.000 robotników sezonowych, nie licząc Ukraińców galicyjskich. Niezadługo do wojny było zatrudnionych w gospodarce rolnej w Niemczech około miliona robotników obcych. Procent robotników obcych w gospodarce rolnej w Niemczech niezmiernie wzrastał, a naprz. w Meklenburgu osiągnął 66% ogólnej liczby robotników rolnych. Warto zaznaczyć, że niemieccy robotnicy w gospodarce rolnej pochodzili przeważnie z Poznania lub Pomorza, które to dzielnice obecnie znajdują się poza granicami Niemiec.

Wszystko to wyraźnie świadczy w jakim stopniu niemiecka gospodarka rolna zależna jest obecnie od napływu cudzoziemców, t. j. robotników polskich. Nie pomogą w da-

nym wypadku żadne poczynania w rodzaju związku nacjonalistycznego „Artamany”, który chce usunąć sezonowych robotników polskich, i werbuje ochotników w miastach. Wątpliwa jest rzeczą, czy zdołaliby Niemcy w drodze radykalnej reformy rolnej (według przepisów demokratów) uwolnić się od konieczności posługiwania się obcymi robotnikami rolnymi. Radykalna reforma rolna może mieć miejsce tylko tam, gdzie istnieje cięższe szerokie mas ku roli. W Niemczech takiego ruchu niema. W Niemczech brak poprostu ludzi, których można byłoby osiedlić na wyznaczonych działkach rolnych! Często słyszy się skargi kierowników wewnętrznej kolonizacji na to, że niema takich amatorów, którzyby chętnie chcieli się zająć gospodarstwami rolnymi.

Teoretycznie zdawałoby się rzeczą prostą rozstrzygnąć kwestję chronicznego bezrobocia w Niemczech w drodze parcelacji większych obszarów i osiedlenia robotników miejskich na działkach rolnych. Plan ten ma nawet bardzo wielu zwolenników. Ale niemiecki robotnik nie żywi zamiłowania do roli. Nie chce zostać wieśniakiem! Wydaje mi się,

że nie zaszkodziłoby i nam zastanowić się nad tem zjawiskiem.

Bardzo rozpowszechnione jest u nas mniemanie, że przemysłowienie stanowi — panaceum przeciw wszelkim niedomaganiom ekonomicznym. Na przykładzie Niemiec widzimy odwrotną stronę medalu: z bezrolnego lub małorolnego wieśniaka łatwo zrobić robotnika fabrycznego, ale z robotnika fabrycznego bardzo trudno — wieśniaka! Wprawdzie, przemysł w Polsce ma jeszcze wszelkie możliwości rozwoju, ale wielkim błędem byłoby rozszerzać to pojęcie; bowiem odwrót związany jest z niezmiernymi trudnościami. Postępująca natomiast wciąż industrializacja świata tworzy pod tym względem niebezpieczeństwa, które uniknąć można jedynie przy równowadze przemysłu i gospodarki rolnej. Szczęśliwy jest naród, który ciąży jeszcze ku roli! Bówiem, naród, który już nie ciąży ku roli traci w literalnym tego słowa znaczeniu grunt pod nogami.

Dr. Grzegorz Wirszubski.



WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Pogwałcenie granicy polskiej przez litewskich flisaków.

Pograniczna konferencja.

Na polsko-litewskiej granicy patrol K. O. P. zmuszony był w dniach 10 i 11 b. m. interwenjować z powodu pogwałcenia przez litewskich flisaków granicy polskiej — którą tworzy w tem miejscu Meczczanka. Przy braku jakiegokolwiek umowy polsko-litewskiej co do spławu litewscy flisacy mimo, iż wiedzą dobrze, że władze polskie nie pozwalają im na spław drzewa na polskim terytorjum, — omijają ten zakaz, korzystając z krętego koryta rzeki.

Niejednokrotnie trawy litewskie, znoszone prądem, przybijają do brzegu polskiego, gdzie bywają zatrzymywane. Tak też było we wzmiankowanych wyżej obu wypadkach.

W pierwszym, dnia 10 b. m. w okolicy Oran, kiedy trawa litewska znalazła się na terytorjum polskim, patrolujący żołnierze K.O.P. po bezskutecznych wezwaniach i wystrzale ostrzegawczym, oddanym w powietrze, ranili litewskiego flisaka w nogę.

W drugim wypadku, dnia 11 b. m. w okolicy Mordasowa, gdy trawa litewska przepłynęła granicę i znalazła się na terytorjum polskim, patrol K. O. P. również po bezskutecznych wezwaniach i wystrzale na postrach, zranił następnym wystrzałem ciężko flisaka litewskiego, który po kilku godzinach zmarł.

W związku z powyższymi wypadkami na prośbę strony litewskiej przedstawiciel bataljonu K. O. P. wziął udział w rozmowie z dowódcą straży pogranicznej litewskiej, w której wykazał niezbicie, że oba wypadki miały miejsce na terytorjum polskim, stwierdzając przytem w obu wypadkach fakt pogwałcenia granicy przez obywateli litewskich. (Pat)

Nieporozumienia rodzinne powodem samobójstwa.

Onegdaj na terenie gminy kościenniewieckiej (powiat wilejski) w okolicznym lesie natrafiono na wiszące na drzewie trupa mężczyzny w wieku lat około 25. Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło, iż jest to mieszkaniec wsi Raubuno Mirosz Kiszczan, który popełnił samobójstwo. Przy denacjce znaleziono list, w którym, jako powód targnięcia się na życie podaje niesnaski rodzinne.

BRASŁAW

— Poświęcenie odbudowanej kaplicy. W dniu 9. b. m. w Tylicy na terenie powiatu brasławskiego odbyło się uroczyste poświęcenie świeżo odbudowanej kaplicy katolickiej. Na uroczystość poświęcenia przybyła specjalna procesja z Dyneburga w ilości 400 osób. Aktu poświęcenia w obecności przedstawicieli władz powiatowych i licznie zebranej publiczności dokonał ksiądz — proboszcz z Dryświat, wygłaszając okolicznościowe przemówienie.

W uroczystościach z ramienia władz wojskowych brał udział honorowy pluton miejscowego bataljonu K. O. P.

WILEJKA

— Miła atrakcja. Rzadką atrakcją dnia był dnia 6 b. m. staraniem komitetu rodzicielskiego oraz nauczy-

cielstwa miejscowej szkoły powszechnej urządzony koncert pod batutą p. A. Leszkowicza.

Uczniowie wykonali wiele pieśni chórem, solo oraz odtańczono tańce narodowe.

Program był obfity i wywarł na widzów bardzo miłe wrażenie; oklaskom uczynnym nie było końca. Dochód z koncertu przeznaczono na cel bardzo piękny, bo na wydziałek ubogiej młodzieży szkolnej na P. W. K. do Poznania.

Dziwić się jedynie należy, że na sali niewidzieliśmy kierownika szkoły powszechnej oraz, że zespół nauczycielski bardzo słabo był tam reprezentowany, a nie widzieliśmy również insp. szkolnego, mimo iż tenże był w danym dniu w Wilejce.

Spoleczeństwo miejscowe, dziękując kier. p. Leszkowiczowi za tą miłą imprezę, prosi o dalsze.

Obecny.

Z Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

W dniu 11 czerwca odbyło się pod przewodnictwem p. prof. W. Zawadzkiego posiedzenie podkomisji fachowej dla spraw podatku przemysłowego z udziałem radców: p. p. M. Borkowskiego, S. Smuszki, A. Żalkinda i M. Żejmo.

Po szczegółowym przedyskutowaniu wniosków, przedłożonych przez biuro Izby, zostały ostatecznie ustalone następujące postulaty z dziedziny podatku przemysłowego, które mogą być zatwierdzone w drodze zarządzeń administracyjnych.

1. Polecenie władz skarbowym szerokiego stosowania przysługującego im prawa rozłożenia na raty należności podatkowych z pobraniem ulgowych odsetek za zwłokę i odradzanie terminów płatności zaliczek na r. 1929.

2. Zmniejszenie zaliczek kwartalnych na r. 1929.

3. Liberalne traktowanie podsił hurtowników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych o stosowaniu do obrotów przez nich osiągniętych 1% stawki podatkowej i obliczenia, w wypadku przyznania im tej ulgi, zaliczek na r. 1929 według stawki 1%.

4. Ujawienie płatnikowi wszystkich danych, dostarczonych władzom wymiarowym przez biura informacyjne w myśl okólnika M. S. N 175 z d. 27-IX 1926 r. L. D. PP 12237/III.

5. Ustalenie wymiaru podatku przemysłowego dla przedsiębiorstw, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych przy obowiązkowym udziale rzeczoznawców branżowych, powołanych wyłącznie z list kandydatów, przedstawionych przez Izby Przemysłowo-Handlowe.

6. Sumy przepłacone z tytułu podatku przemysłowego winno być wypłacone płatnikom na ich prośbę.

7. Zwolnienie eksportu ziemopłodów od podatku obrotowego.

8. Przelanie z urzędów skarbowych na Komisję Szacunkowo-prawną stosowania 1% stawki podatkowej dla hurtowników, nieprowadzących prawidłowych ksiąg handlowych.

9. Upoważnienie władz skarbowych, za przykładem lat ubiegłych, do prowizorycznego rozpatrywania odwołań z ograniczeniem egzekucji do kwoty zredukowanego podatku.

nej różnicy pomiędzy 9 wymiarem bieżącym a zeszlaczonym. Omówienie postulatów z dziedziny podatku przemysłowego, które mogą być zatwierdzone w drodze ustawodawczej, zostało odroczone do następnego posiedzenia podkomisji.

Czem zwalczyć przemysłnictwo.

Szmagiel towarów zagranicznych przez t. zw. zieloną granicę mimo obstrzonych przepisów nie ustaje ani na chwilę. Urzędy celne rozmieszczone w małych nadgranicznych miasteczkach, przyłapano towar przytrzymują i zgodnie z przepisami następnie sprzedają z licytacji.

O licytacjach tych urzędy celne podają krótkie ogłoszenia w miejscowych pismach lokalnych, tak że dowiaduje się o nich tylko bardzo stosunkowo nieliczna grupa miejscowych kupców i... miejscowych spekulantów. Taka zorganizowana szajka kupuje często za bezcen przyłapano towar i legalizuje w ten sposób wózw tego zakazanego towaru do Polski.

Oczywiście bywają wypadki, że do licytacji stają uczeni kupcy, którzy ten towar nabywają. Jednak konkurowanie ze zorganizowaną bandą przemysłników jest częstokroć dla finansowo słabego kupiectwa prowincjonalnego niemożliwe.

Jedyna droga ratunku jest, aby licytacje były ogłoszone w prasie wileńskiej i w ogóle w prasie najbliższej położonych większych miast. Wtedy będą mogli temi licytacjami zainteresować się poważni kupcy, którzy dziś nie mają sposobu doowiedzenia się o przeprowadzonych w nadgranicznych miasteczkach licytacjach.

Zaznaczyć należy, że zainteresowanie się temi licytacjami przez poważnych kupców może w b. znacznym stopniu przyczynić się do ukrócenia rozchłanu przemysłnictwa oraz do rozbięcia owej tajnej organizacji przemysłników, którzy opanowali hale licytacyjne na granicy państwa i ze szkoda państwa wykupują wszystkie skonfiskowane towary.

Jak się dowiadujemy, miarodajne sfery handlowe zamierzają zwrócić się do odnosnych władz w poruszony przez nas sprawie.

Dom na Zwierzyniecu

obejmujący 2 ulice do sprzedania. 5 mieszkań, ogród owocowy, studnia betonowa i t. p. O warunkach ulica Litowska 12, m. 8.

Cmentarze nasze, a groby zaniedbane.

W tych dniach zwiedziłem 2 piękne cmentarze wileńskie—Rosse i po-Bernardyński.

Na Rosse przyjemnie było skonstatować coraz większy ład i dbałość o wygląd estetyczny nagrobków, przynajmniej w miejscach jej pryncypalnych.

Niestety, znacznie gorzej jest z porządkami na tem drugim Campo santo, zwłaszcza przykre robią wrażenie opuszczone i w wielu miejscach, wprost obszarpane, columbarja.

Otóż i w tym roku część katakumb, około kaplicy cmentarnej i wychodząca tyłem na ul. Zwirową górkę restauracyjnych probostwu kościoła po-Bernardyńskiego.

Dłaczego administracja cmentarza po-Bernardyńskiego nie chce pójść za przykładem probostwa św-to Jańskiego, które drogą ściągania opłat od pewnej kategorii mogił, oraz dokonywanych na cmentarzu robót prywatnych, zdobywa fundusze na coraz bardziej wzorowe rozplanowanie i uporządkowanie grobów.

Administracja cmentarza po-Bernardyńskiego mogłaby obmyśleć również system ale mniej uciążliwy, nakładania niezbędnych podatków, przynajmniej od rodzin zamożniejszych, gwoli niezbędnemu wprowadzeniu kultury w miejscu poświęconem, a tak po dziś dzień niestety profanowaniem.

Oczywiście przedewszystkiem winą spada tu na abnegację samego społeczeństwa, ale przykład ładu samego na cmentarzu iść powinien chyba od samych gospodarzy cmentarza.

Bezspornie wiele dobrej woli i jakich takich starań okazuje administracja rzeźnionego Campo santo; ale troskliwszej opieki nad grobami stanowczo tu brak.

Co do mogił i nagrobków samych, to zamożniejsza inteligencja wileńska najczęściej opiekuje się niemi najstaranniej na wszystkich cmentarzach wileńskich; ale tylko wówczas gdy pamięć zmarłych krewnych jest świeża. Niestety, nie często się dziś zdarza stawianie pomników namagólnych, nietylko granitowych, lecz skromniejszych betonowych (piaskowice jako materiał na nagrobki jest w Wilnie bardzo mało używany, niekiedy tylko sprowadza się z Warszawy artystycznie wykonane z tego materiału pomniki).

Od niedawna rozpanoszą się na wileńskich cmentarzach, tak często bardzo brzydkie, choć niby okazałe i dosyć tanie quasi monumenty, t. zw. nagrobki skałkowe, zbudowane z kamieni i cementu. Często zabierają one wiele miejsca i rzadko kiedy nieszczepa cmentarza.

Czyby nie czas aby już obecnie pomyśleć o reformie w dziedzinie estetyki nagrobków naszych; i tuż z Rosą jest cmentarz, gdzie grzebią przeważnie ludzi uboższych, niekiedy samobójców. Owoż jest tu zapomniała mogiła i s. p. Ludwika Kiersnowskiego, który z nędzy przed 30-tu laty pozabawił siebie życia przez utopienie się w Wilji. A był on znany basistą wileńskim, jeszcze od czasów dawnego teatru za Rażyńskiego. Występował on również i w „Halce” jako Dziemba, następnie przez długie lata był chórzystą w zespole muzykalno-wokalnym Katedry Wileńskiej pod batutą kilku seniorów.

Czyby Wilno nie doczekało się za przykładem Warszawy nekropolu artystów muzyków, tak często u nas zapoznawanych w swych zasługach.

Niedawno muzykolog nasz wileński, Edward Wrocki, zamyszał o czemś podobnem.

Diakulos.

reformie ich stylu, a nawet rozmiarów, z zastosowaniem materiałów przedewszystkiem tańszych, łatwych do zdobycia na miejscu w Wilnie.

Oczywiście najlepszymi w tej sprawie instruktorami byłiby tu przedewszystkiem artyści rzeźbiarze.

Na cmentarzu po-Bernardyńskim, jak z młodszego pokolenia Wilnian mało komu wiadomo, przed dwudziestu kilkoma laty spoczął zasłużony artysta śpiewak Piotr Zeligier, który, aż do zamknięcia teatru polskiego za Murawjewa zdumiewał publiczność wileńską, zarówno pięknym tenorem, jak i niepospolitą urodą. Zławsza czarował on Wilno jako Jontek w IV-aktowej „Halce” mistrza Moniuszki.

Właściwie jego nazwisko było inne, czyste polskie. Rodem był z Stanisławowa. Pierwsze występy jego miały miejsce we Lwowie i Warszawie. Grób s. p. Z. aczkolwiek odznaczony prostym krzyżem drewnianym, trudny jest do odszukania, ponieważ ani nazwiska, ani daty na blaszanej tabliczce dziś już nie wyczytać. Czyżby muzycy i melomani Wileńscy nie mogli się zdobyć na odznaczenie miejsca wiecznego spoczynku słynnego Jontka wileńskiego choćby najskromniejszym nagrobkiem? a grób Zeligiera znajduje się tuż za dwoma okazałymi pomnikami, położonemi wprost bramy cmentarnej.

Charakterystycznym jest dla Wilna, rzekomo miłującego piękniejsze tradycje, Wilna Raszyńskich i Moniuszki, że przed dwoma laty poszukiwano na Rosie Wileńskiej mogiły najpierwszej Halki polskiej, która niegdyś 10 cio letnie święciła tryumfy w „Halce” 2 i 4 aktowej, mianowicie s. p. Walerji Rostkowskiej. A przeciw światła ta śpiewaczka zmarła przed dwudziestu laty w Warszawie w przytulku św. Franciszka Salezego na Solcu i na Powązkach ma grób, zapewne również bez pomnika.

Tuż z Rosą jest cmentarz, gdzie grzebią przeważnie ludzi uboższych, niekiedy samobójców. Owoż jest tu zapomniała mogiła i s. p. Ludwika Kiersnowskiego, który z nędzy przed 30-tu laty pozabawił siebie życia przez utopienie się w Wilji. A był on znany basistą wileńskim, jeszcze od czasów dawnego teatru za Rażyńskiego. Występował on również i w „Halce” jako Dziemba, następnie przez długie lata był chórzystą w zespole muzykalno-wokalnym Katedry Wileńskiej pod batutą kilku seniorów.

Czyby Wilno nie doczekało się za przykładem Warszawy nekropolu artystów muzyków, tak często u nas zapoznawanych w swych zasługach.

Niedawno muzykolog nasz wileński, Edward Wrocki, zamyszał o czemś podobnem.

ską, Sיעińska, Hylłowa, Cybowiczowa, Szweykowska, Glinśka, Jackiewiczówna, Żochowska i Klekowska. Do komisji rewizyjnej wybrane zostali: pp. Basinska, Lindorfova, Brusiewiczowa. Delegatami na zjazd naczelny do Warszawy wybrano pp. Praszaloviczowa, Kubarska oraz jako zastępczynię pp. Izydorezykowa i Najdowska.

— Związek Broni Palnej w Wilnie. Dnia 12-go czerwca b. r. odbyło się w Matej Sali Konferencyjnej w Województwie zebranie organizacyjne Związku Broni Palnej. W zebraniu wzięli udział reprezentanci miejscowych Klubów Sportowych i Strzeleckich.

Po obszernem omówieniu statutu postanowili obecni założyć Okręgowy Związek Broni Palnej z siedzibą w Wilnie i wybrali zarząd z następującymi składzie: prezes Komitetu Okręgu Muzyczka, w. prezes por. Pakuła, sekretarz por. Bobkiewicz, skarbnik asp. pol. Antonowicz, oraz obwodowy Flakowski i insp. str. poz. Ruse.

Statut zostanie w najbliższych dniach wszystkim klubom sportowym i strzeleckim przesłany, pozem delegowane zostanie walne zebranie wileńskie, celem przeprowadzenia wyboru władz Związku.

— Pięćgrzanka pocztowców do Kalwarii. W niedzielę dnia 16 czerwca b. r. o godz. 7 rano po wysłuchaniu w kościele św. Trójcy mszy świętej wyruszył do Kalwarii pięćgrzanka pracowników poczty, telegrafu i telefon ze sztandarem i związk. orkiestrą.

— Doroczne walne zebranie Stowarzyszenia weteranów 1863 r. odbędzie się w piątek, 14 czerwca godzinie 6 w sali Sądu Okręgowego.

NADEŚLANE

— Plon kwesty na kościół garnizonowy św. Ignacego dn. 11 i 12 b. m. dała 693 zł. 84 gr. Wszystkim, którzy brali w niej udział Komitet składa serdeczne podziękowanie staropolskim „Bóg” zapłać.

RÓŻNE

— Na rzecz Opieki Rodzic. przy gimn. im. El. Orzeszkowej. W piątek i sobotę dn. 14 — 15 czerwca odbędzie się loteria z fantami wartościowemi. Co 4 los wygrywa. Cena 50 gr. Wydawanie fantów od godz. 11-ej do 10-jej wiecz. w sklepie Kuli i ul. Mickiewicza 9.

— Paszporty dla kupców. Związek kupców wileńskich wniósł do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych szczegółowo ułożony memoriał w sprawie umieszczenia świadectw kwalifikacyjnych dla uzyskania paszportów, o ile starający się są kupcami i przedłożą zaświadczenia Izby Przemysłowo-Handlowej.

— W sprawie posad w instytucjach wojskowych. Wobec masowego napływu podań o udzielenie posad w instytucjach wojskowych Dowództwo Okręgu Korpusu III wyjaśnia, że wobec obsadzenia wszystkich stanowisk żadnymi wolnymi posadami nie rozporządza. W przyszłości w razie wakansów kandydaci na wolne stanowiska będą zapotrzebowani tylko z państwowego urzędu pośrednictwa pracy. Tem samem składanie podań do D. O. K. III obecnie jest bezprzedmiotowe i nie będzie rozpatrywane ani też nie będzie się udzielać żadnych odpowiedzi.

TEATR I MUZYKA

TEATR POLSKI („Lutnia“)

— Ostatnie występy A. Różyckiego i W. Lenczowskiego. Nasi świetni goście niewątpliwie pozostawiają po swym wyjeździe żal ogólny. Nie w tem żreśćiu dziwnego bo ci dwaj przemiłi artyści są również ulubieńcami stolicy.

Dziś i jutro z udziałem gości warszawskich grana będzie pełna humoru dowcipna komedia polskiego autora Gustawa Beylina „Zakład o miłość”.

— Ninka Willeńska w Wilnie. W sobotę i niedzielę odbędzie się o godz. 5-jej popoł. w Teatrze Polskim tylko dwa występy popularnej dziś w całej Polsce Ninki Willeńskiej, która wystąpi w nieznanym u nas specjalnie dla niej napisanym repertuarze.

W przedstawieniu weźmie udział przybyły do Wilna znakomity bajkarz Benedykt Hertz.

A więc w Teatrze Polskim szykuje się uciecha dla grzesznych. Program pierwszego widowiska składa się z następujących utworów: „Polka, laika i piosenka”, „Robinson Kruzo wśród ludźców”, „Ninka nie chce iść do szkoły”. Widowisko niedłuznie obejmie bajki: „Tajemniczy gość”, „Czerwony kapturek” i „Pociny Ignas”.

RADJO

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 metr. Sygnal: Kukulka. PIĄTEK, dnia 14 czerwca 1929 r.

11.56—12.10: Sygnal czasu, hejnał i komunikat meteorologiczny. 12.50—13.00: Komunikaty P. W. K. 16.40—17.00: Kurs alfabety Morse'a dla krótkofalowców i amatorów. 17.00—17.20: Program dzienny, repertuar i chwilka litewska. 17.25—17.50: Transm. z Krakowa. Odezyt p. t. „Młodzieńcy romans Napoleona I'ego nowele. 17.50—18.45: Koneert. 18.45—18.55: Komunikaty P. W. K. 18.55—19.20: Audycja dla dzieci. 19.20—19.45: Odezyt p. t. „Powietrze i jego zanieczyszczenia”. 19.45—20.00: Program na dzień następnny. Komunikaty: P. A. T. policyjny, sportowy i inne, oraz „Spacer defektorowy po Europie”.

OFIARY.

— Na odnowienie kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej od p. Janiny Maleckiej 10 złotych.

Z Sądów

W ocenie wytrwałej „pracy” zasłużona nagroda.

P. Paweł Wętkowicz (ul. św. Jańska 1) zostawiwszy chwilowo niezamknięte mieszkanie, skonstatował, iż moment ten ktoś wykorzystał z jego krzywdą, gdyż w tajemniczy sposób ułotnił się jego palto, marynarka i inne rzeczy.

Poszkodowany szybko wybiegł na ulicę i wiedziony instynktem, skierował się w zaułek Żydowski, gdzie ze zdziwieniem i niemiłym burzeniem spojrzeli, iż jego garderobę ogląda ze wszystkich stron i namaszczeniem jakiś nieznamy.

P. Paweł politywany tą bezczelnością nawiszał z intruzem mniej więcej taki dialog?

— Jakim prawem pan przewraca moje ubranie?

— Jak to pana, skoro ja je kupiłem za 3 1/2 złotego, odparł zagadnięty.

Urażony przez spostponowanie tak niską oceną jego stroju, p. Wętkowicz narobił krzyku, co zwrabiło licznych przechodniów i zaintrygowało poletjanta.

Po wymianie zapytań i odpowiedzi okazało się, iż nieznamy mówiący prawdę, gdyż na potwierdzenie swych słów wskazał na sprzedawczynię, która zamierzała pośpiesznie wycofać się z tłum, a nawet z u-porem, mimo specjalnych skierowanych do niej zaproszeń, niechciała wtrącać się w ordynarną burdę uliczną.

Dopiero na interwencję posterunkowego zaczęła wyjaśniać, iż istotnie rzeczy tych „pozbyła się”, gdyż dostała je od matki swego najdroższego, którą z racji stosunków „famiłnych” odwiedziła.

Okazało się niebawem, że dama jest znana dobrze władzom bezpieczeństwa stała ich klientka Antonina Stachowicka, którą już czterokrotnie goszczono w „hotelu”.

Wzoraż po raz piąty stanęła ona przed sądem, tym razem okręgowym jako recedystka.

W sprawie przedstawicielei wymiaru sprawiedliwości ustawiła ona u-chodzić za ofiarę zbiegu okoliczności.

Podprokurator jednak, mając na uwadze jej bujną przeszłość, domaga się, by sąd ocenił te wyjątkowe cechy charakteru.

Sąd podzielił zdanie oskarżyciela i postanowił zapewnić Stachowickiej lokal, z wiktem i opierunkiem” przez trzy lata.

Mając na względzie, iż z tego rodzaju dobrodziejstw władz korzystała ona już na kredyt przez 7 miesięcy (areszt prewencyjny), przeto odrzuciła ten czas od okresu przeznaczanego jej „odpoczynku”. Ka-er.

Na wileńskim bruku.

Napad na Trzykrzyjskiej górze.

Na górze Trzech Krzyży dokonano napadu na przechodzącego tamteży Władysława Klukowskiego (Jerolimaska 66) i zrabowano mu palto oraz 20 zł. gotówką. Napastnicy w liczbie 2 ponadto pobili go i grozili rewolwerem.

Klukowski przedchoził przez górę w towarzystwie poznanej przed chwilą kobiety, która, co charakterystyczne, jego do tego namówiła.

Zarządzona przez policję obława nie dała pozytywnych wyników. Sprawcy napadu zdolił zbiedz. Badana towarzyszą Klukowskiego, Antonina Mikuł (Sadowa 17) po dłuższym czasie przyznała się, że jednym z uczestników napadu był jej brat Bolesław. Zachodzi więc podejrzenie, że Mikuł była w zmo-wie z napastnikami i celowo zaprowadziła Klukowskiego na górę.

— Kradzieże. Frydzyk Lewental (Garbarska 9) skradziono 50 dolarów i 300 zł. Kradzieży dokonała niejaka Marzenko, kobieta kontrolna, której Lewental zezwoliła na nocleg.

— Z niezamkniętego sklepu spożywczego Szapirya (Jagiellońska 3) nieujawnieni sprawcy wynieśli towar. Kradzież zauważył poster. III kom. P. P. Wolski, który towar znalazł porzucony przez uciekających złodziei w pobliskiej bramie.

— Zaginiony 9-letni Stefan Wołyniec (Metropolitalna 3).

— Podrzutka płci żeńskiej znaleziono w bramie domu Nr. 5 przy zaułku Śniegowym.

— Złe zabezpieczenie. Na ul. Ostrobramskiej spadły z domów deski i cegły, które poraniły Ewę Butrymowicz (Beliny 5), tak, że musiano ją ulokować w szpitalu i Dwiejry Bank (Ostrobramska 18), która odniosła poranienie głowy.

Atrakcja wileńska.

VII Doroczna Wystawa Obrazów i Rzeźb Wileńskiego T-wa Artystów Plastyków (pałac reprezentacyjny—plac Napoleona) otwarta codziennie od godz. 10 do 19-jej.

SPORT

Szósty dzień wyścigów konnych.

Nieszczęśliwy wypadek spotkał por. Mineykę.

Wczoraj w szóstym dniu zawodów konnych na polu wysycigowym w Poświętce przed gonitwami odbył się interesujący konkurs hipiczny ciężki dla pp. oficerów...

Aino II pod właścicielem rtm. Z. Cierpickim przed Ewirą por. Donnera i Albą rtm. Styczynskiego. Totalizator wypłacił 13 zł.

Trzecia gonitwa z plotkami na dystansie 2.400 mtr. o nagrodę 800 zł. Stajnia oficerów 27 p. ul. wypuściła Pana Leona z j. Ustinowem i Bajeczną pod por. Donnerem...

Całą trasę prowadził Pan Leon. Na ostatnim skrajnie przed prostą, wobec wyraźnego wstrzymania produkującego Pana Leona na pierwsze miejsce wysunęła się Bajeczka...

W piątą gonitwę płaskiej o nagrodę 500 zł. na dystansie 1.300 mtr. do startu stanęła 4 konie. Jegomość K. K. Ważyński został wycofany.

Następne ostatnie w tym sezonie wyścigi rozegrane będą w niedzielę, dnia 16 b. m. Między innymi rozegrana będzie gonitwa loteryjna.

O godz. 4 pp. rozpoczęto gonitwy. Do pierwszej gonitwy z 10 przeskodami na przestrzeni 3200 mtr. o nagrodę 900 zł. stanęła Bajka...

Na 3-iej z rzędu przeskodzie Bajka przewróciła się, a dosiadający ją por. Mineyka spadł z klaczy tak niefortunnie, iż odniósł uszkodzenia na ciele, które przyprowadziły go o utratę przytomności.

Do mety w 6 m. 7 s. przyszedł walkowerem Oberok. Druga gonitwa z plotami o nagrodę 700 zł. na dystansie 2400 mtr. Z poród trzech współzawodniczących koni łatwiej zwycięstwo o 2 długości odniósł w 3 m. 2 s.

Korty tenisowe w parku im. gen. Żeligowskiego.

W dniu 15 czerwca 1929 r. została oddana do ogólnego użytku nowozbudowane 4 korty tenisowe na terenie parku sportowego młodzieży szkolnej im. gen. Żeligowskiego...

Program Uroczystego Otwarcia Stadionu Sportowego.

Okr. Ośrodka W. F. Wilno (15 i 16 czerwca 1929 r.).

Ostatecznie ustalony szczegółowy program imprez sportowych na otwarciu Stadionu Sportowego Okr. Ośrodka W. F. na Piromonie w dniach 15 i 16.VI b. r. przedstawia się następująco:

Sobota dnia 15 czerwca b. r. Punktualnie o godzinie 16 m. 30 nastąpi uroczyste otwarcie Stadionu sport. Okr. Ośrodka W. F. Wilno...

W dniu wczorajszym przybyli jako pierwsi do Wilna zawodnicy finscy, którzy zostali zakwaterowani w hotelu Bristol. Są to: mistrz świata w biegach długich Sipile, rekordzista Finlandii w biegach średnich Pohjala, finalista olimpiady Amsterdamskiej i rekordzista Finlandii Jurwinen...

W dniu wczorajszym przybyli jako pierwsi do Wilna zawodnicy finscy, którzy zostali zakwaterowani w hotelu Bristol. Są to: mistrz świata w biegach długich Sipile, rekordzista Finlandii w biegach średnich Pohjala...

cialni przedstawiciele zajmą miejsca w loży reprezentacyjnej.

Zkolei nastąpi powitanie gości zagranicznych przez Zarząd Wil. Okr. Związku Lekkiej Atletyki, którzy wręczy gościami specjalne upominki.

Oficjalną część otwarcia Stadionu zakończy defilada zawodników w której wezmą udział lekkoatleci i lekkoatletki zagraniczni i polscy (miejscowi i zamiejscowi) uczestnicy turnieju tenisowego, gier sportowych, koszykówki i szczyptorniaka, oraz piłkarze. Po tej oficjalnej części jednocześnie na boisku głównym Stadionu rozegrany zostanie mecz koszykówki pomiędzy zespołami A. Z. S-u i Ogniska, oraz mecz szczyptorniaka pomiędzy zespołami Kursu gier sportowych Okr. Ośrodka W. F. i Makabi.

Program pierwszego dnia zakończy klasyczny bieg 5 km. z udziałem najznakomitszych biegaczy świata: Fina Matileinen, Estonczyka Beldsinskiego i fenomenalnego biegacza Petkiewicza, oraz wielu innych naszych sił.

Niedziela, dnia 16.VI.

Już o godzinie 10 rano tego dnia rozpocznie się turniej tenisowy. Imprezy popołudniowe otwarte zostaną o godz. 15 min. 30 meczem międzymiastowym piłki nożnej pomiędzy reprezentacjami Wilna i Grodna. Jednocześnie o godzinie 15 min. 20 kontynuowany będzie turniej tenisowy. Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem mistrza świata w biegach długich Fina Sipile...

Czterej finowie zawitali wczoraj do Wilna. W dniu wczorajszym przybyli jako pierwsi do Wilna zawodnicy finscy, którzy zostali zakwaterowani w hotelu Bristol. Są to: mistrz świata w biegach długich Sipile, rekordzista Finlandii w biegach średnich Pohjala, finalista olimpiady Amsterdamskiej i rekordzista Finlandii Jurwinen...

W dniu wczorajszym przybyli jako pierwsi do Wilna zawodnicy finscy, którzy zostali zakwaterowani w hotelu Bristol. Są to: mistrz świata w biegach długich Sipile, rekordzista Finlandii w biegach średnich Pohjala, finalista olimpiady Amsterdamskiej i rekordzista Finlandii Jurwinen...

Z OSTATNIEJ CHWILI

Sprawa dnia pracy pracowników umysłowych.

GENEWA, 13.VI (Pat). W czasie obrad konferencji pracy delegat pracodawców angielskich oświadczył, że mocodawcy nie zgadzają się w sprawie ratyfikacji konwencji o 8-godzinny dzień roboczy. W komisji do spraw czasu pracy pracowników prywatnych instytucji delegatka polska Waśniewska popierała wniosek polskiej delegacji robotniczej, dotyczący ograniczenia czasu pracy pracowników prywatnych instytucji do 40 godzin w tygodniu...

Podobnie jak dla pracowników fizycznych p. Waśniewska dowodziła, że 8-godzinny dzień pracy dla pracowników umysłowych jest zbyt

długi oraz że pracownik poza pracą zawodową winien mieć jeszcze czas na wypełnienie obowiązków rodzinnych, społecznych i obywatelskich. Będąc stale przemęczony pracą umysłową, nie może on być normalnym członkiem społeczeństwa.

Wniosek polski, który poparły Holandia, Czechosłowacja, Finlandia i Bułgaria, nie znalazł większości wśród grupy robotniczej, składającej się przeważnie z przedstawicieli międzynarodówki, która to grupa jest zdania, że pracownik umysłowy nie może mieć lepszych warunków pracy niż robotnik. Jak widać z powyższego, sprawa, która dojrzała już zupełnie w Polsce, nie znajduje jeszcze zrozumienia na terenie międzynarodowym.

Wielkie burze w Europie.

PARYŻ, 13.VI (Pat). „Paris Midi“ donosi o niezmiernie gwałtownych burzach które szaleją w Europie południowo-wschodniej. W Besarabji powódź zniszczyła prawie doszczętnie kilka miasteczek. 28 osób, miało ponieść śmierć. Klęska dotknęła również Ukrainę. W Kijowie runęło w gruzach 300 domów. W okolicy zginęło kilka tysięcy sztuk bydła. Liczne ofiary w ludziach, bardzo wysoka, jest jeszcze nieznana.

BRUKSELA, 13.VI (Pat). Szalała tu straszna burza, która wyrządziła znaczne szkody.

WIENIEŃ, 13.VI (Pat). W Graczu i okolicy szalała dziś popołudniu gwałtowna burza z gradem, który pokrył ziemię warstwą grubości 20 cm. Piórny uszkodzył połączenia telefoniczne, a jeden z nich wpadłszy do kancelarii konsumu ogłuszył urzędnika, pracującego przy maszynie do pisania.

Jak było naprawdę.

Zdementowanie kłamstw endeckich.

(Telefonom od wł. kor. z Warszawy).

Dnia 6 b. m. kancelaria dowódcy 36 pułk. piechoty otrzymała zaadresowany do dowódcy pułku list, podpisany przez p. Józefa Wójcika z Piastowa. Ponieważ treść tego listu obraźliwa dla dowódcy pułku nasunęła wątpliwość co do poprawności autora, odesłano list p. Wójcika nadmienając, że dowódca pułku nie chce rozpatrywać listu pisanego przez człowieka chorego na umyśle. Dnia 12 b. m. kancelaria dowódcy pułku otrzymała od p. Wójcika 2 listy grubzanki i ubliżające całemu korpusowi oficerów 36 pułk. piechoty. Wówczas dowódca pułku wyznaczył dwóch oficerów, którzy udali się dnia 13 b. m. w godzinach rannych do Piastowa, aby zastać p. Wójcika w domu w celu stwierdzenia co za jest za Józef Wójcik. Oficerowie ci: por. Stebrowski i por. Nowaczyński Aleksander udali się do Piastowa samochodem i udali się do mieszkania p. Wójcika.

Po zapukaniu i wstępnych zapytaniach i odpowiedziach przez drzwi jakiś głos męski oświadczył oficerom, że będą za chwilę przyjęci. Istotnie, po upływie kilku minut, drzwi do pokoju zostały otwarte, przyczem mieszkaniowiec cofnął się w głąb pokoju trzymając prawą rękę w kieszeni. Na zapytanie por. Stebrowskiego czy rozwawia z p. Józefem Wójcikiem, ten odpowiedział przytakująco. Przy pierwszych słowach następnego zapytania p. Stebrowskiego, Wójcik dobył błyskawicznym ruchem rewolwer i strzelił do por. Stebrowskiego, raniąc go w prawe ramię.

Wówczas p. Nowaczyński rzucił się w kierunku strzała, chwytając lewą ręką za rewolwer strzelającego, a prawą wymierzył silny cios w głowę. W tej chwili Wójcik wystrzelił poraż drugi, raniąc por. Nowaczyńskiego w lewą dłoń. W tymże momencie wpadły do pokoju dwie panie wywołując zamieszanie. Porucznik Stebrowski mając prawe ramię strzaskanę, wy dobył lewą ręką szablę.

Krótko-trwałe szamotanie zakończone zostało tem, że obu rannym oficerom udało się wytrącić broń strzelającemu Wójcikowi. Ranny

por. Nowaczyński odprowadził por. Stebrowskiego do samochodu, po czym wrócił do mieszkania Wójcika, aby zabrać zastawioną tam zapkę. Obaj ranni oficerowie odjechali samochodem do pogotowia sanitarnego 36 pułku piechoty, gdzie otrzymali pierwszy opatunek i złożyli broń odebraną Wójcikowi — rewolwer.

Przebieg sprawy został niezwłocznie zameldowany dowódcy pułku, który z swej strony zawiadomił prokuratora wojskowego. Porucznik Nowaczyński po zabiegu chirurgicznym został odesłany do domu na dalszą kurację, natomiast por. Stebrowskiemu musza dokonać ciężkiej operacji wyjęcia kuli.

Powyżej przedstawione wypadki, gazety endeckie przedstawiły w sposób kłamliwy i bezwzględnie ubliżający oficerom, którzy padli jego ofiarą. Wystarczy zacytować jednobrzmiące tytuły: „Krwawy napad na b. oficera rezerwy“.

Do podania krwawego zajścia w Piastowie w takim świetle wystarczyło pismo relacyjne sprawy zajścia Wójcika. Relacje człowieka, który bez żadnej podstawy w sposób prowokacyjny, obrażał zasłużonych oficerów wojsk polskich, po to, aby przyjąć potem sekundantów kulami, wystarczyły szmatom endeckim do przedstawienia opinii publicznej oficerów wojsk polskich w obelżywym świetle.

Nowy wyrok śmierci w Moskwie.

WIENIEŃ, 13.6. (Pat). „United Press“ donosi z Moskwy, że najwyższy trybunał sowiecki skazał na śmierć za szpiegostwo młodego monarchistę Urykańskiego. Zapytany na rozprawie o swą działalność monarchistyczną oskarżony oświadczył, że jako szlachcic i monarchista odmawia zeznań, przynajmniej, że brał udział w ruchu antyrewolucyjnym. Był on aresztowany w październiku 1927 roku w chwili, kiedy chciał przekroczyć granicę estońską.

Ćwiczenia strażackie w Poznaniu.

POZNAŃ, 13.VI (Pat). Dziś po południu odbyły się na hippodromie poznańskim jako inauguracja popisów strażackich związków słowiańskich i bałtyckich straż pożarnych ćwiczenia obrony przeciwgazowej, następnie pokaz obrony przeciwgazowej przy udziale samolotów, które inscenizowały napad, przy udziale wojskowych oddziałów sanitarnych, drużyn kolarskich przeciwgazowych i t. d.

JAN BUŁHAK

ARTYSTA - FOTOGRAF

Jagiellońska 8, tel. 968, przyjmuje od g. 9-6.

Kino Miejskie

Od dnia 14 do 18 czerwca 1929 r. wzniesione będą wyświetlane filmy: Nad program: 1) „WORYC III w OPAŁACH“ (Czwaronóżny bezrobotny) akt. 2. 2) „WYPRAWA na ŁOSOSIE“ akt. 1. Kasa czynna od g. 5 m. 30. Początek seansów od godz. 6-iej. W niedzielę i święta kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-iej. — — — Następnym program: „HANDLARKA NIEWOLNIKAMI“.

KINO „HELIOS“

DZIŚ! Przebój sezonu. Wspaniała sensacja rekordowa. W rol. głów. laureatka konkursu piękności, kobieta o najbujniejszym temperamencie RAQUEL MELLER oraz WÓRWIK WARG. 3.000 osób wzięło udział w karnawale Weneckim, legendarnej scenie, z balek Szecherazydy wyjętej. Wstrząsająca scena z węzami. Niebiały przyzryw i niewidziana napieka akcji i gry. Początek seansów o godz. 6, 8 i 10.15.

KINO Piccadilly

DZIŚ po raz pierwszy w Wilnie. Sensacja nad sensacjami! Człowiek film światowej produkcji! Francuskiej: Film o moralności, miłości i... doinlarzach... na tle słynnej powieści FRANCISZKA CARCO. Niezwykłe interesujące przygody amerykańskiej ekspedycji obyczajowej w parkach splełkach apasowskich! Kobiety wiążącej mężczyzn w wir wyzwydzanych orgii... w jaskiniach opjumowych holduje się zębunemu napojowi. W rol. głównej — zachwycająco piękny IAGUE CAELAIN jako przywódca szajki niebezpiecznych apasów, uodwazy czarującą miliarderkę amerykańską.

KINO WANDA

Dziś! Sensacyjna premiera najnowszego filmu Sensacyjno-salonowy dramat w 12 aktach, kulisy świata, zbrodni, miłości i występku. W rolach gl. czarująco piękna MARY ASTOR, LIONEL BARRYMORE i EDMUND LOWE

Kino Kolejowe OGNISKO

Dziś i dni następnych! Arocytelkawy film! Wspaniały dramat w 12 aktach, z życia największego hulaki świata. W rolach głównych: Mary Astor i John Barrymore

ESKORTA Potężna epopeja morską aktów 9. W rolach głównych: Dorothy Mackaill i Laisvence Gray

TRUJĄCE USTA

„APASZE PARYSCY“

CZARNE SYLWETKI czyli (Bohaterowie świata podziemnego)

Wtrąciły go w przepaść kobiety

OGŁOSZENIE.

KURJER WILEŃSKI Drukarnia i Introligatornia

WILNO, Ś-TO JAŃSKA 1, TEL. 3-40

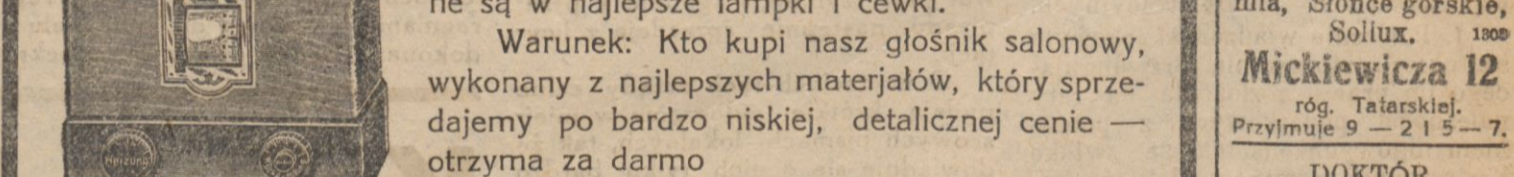
WILNENSKIE Meble

WILNENSKIE Kapitały

WILNENSKIE Dom sprzedam

BEZPŁATNIE!

Dla reklamy dajemy 5.000 sztuk tych eleganckich trójlampowych radio-odbiorników naszym Klientom zupełnie darmo, razem z przesyłką pocztową. Aparaty zaopatrzone są w najlepsze lampki i cewki.



Warunek: Kto kupi nasz głośnik salonowy, wykonany z najlepszych materiałów, który sprzedajemy po bardzo niskiej, detalicznej cenie — otrzyma za darmo odbiornik trzechlampowy

Pragnący otrzymać ten aparat, zechcą podać swój dokładny adres pod: G. DEHNIK Radio-Exporteur Berlin-Britz, Rudower-Allee 5.

Gotówkę

LOKALE LETNISKI

KAPITAŁY

DOM sprzedam

Do sprzedania jadłodajnia

WILNENSKIE KAWIARNIA

PIANINA

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9-3 popoł. Mssowscy redaktor przyjmuje od godz. 2-3 popoł. Redaktor dział gospodarczego przyjmuje od godz. 6-7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12-2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9-3 i 7-9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.758. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagraniem 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za pierwszą linijkę przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II, III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika rekl. — komand. — 1.80 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkalne — 30 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, za numerację zdjęć i światlicznych — 25% drożej, za ograniczone — 100% drożej, samodzielnym — 25% drożej. Dla porządkujących gasy 30% niższej. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio lamowy, za tekstem 10-cio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz“ Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.